

Studia Socialia Cracoviensia 8 (2016) nr 2 (15), s. 75–84

<http://dx.doi.org/10.15633/ssc.2000>

ks. Sławomir Soczyński

*Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie*

## **TABU POLITYCZNEJ POPRAWNOŚCI – TARCZA CZY KAGANIEC?**

### **Abstract**

**Taboos of political correctness – a shield or a muzzle?** It is commonly practiced today – especially in offices and the media – political correctness, as well as the mechanisms by which it uses, have had already numerous studies. Among them we find those whose authors express their concerns and fears, accusing political correctness primarily attempt to limit so important for the modern human values, which is the freedom of speech. At the opposite extreme, however, are the publications in which emphasizes its importance in the fight for equality of each person. We can confidently say that the authors of both groups uphold important for our community of values, having its source in the dignity of the human person. This article is an attempt to analyze the phenomenon, which is political correctness, and the search base of the conflict indicated attitudes.

**Tabu politycznej poprawności – tarcza czy kaganiec?** Dość powszechnie praktykowana dziś – szczególnie w urzędach i mediach – polityczna poprawność, a także mechanizmy, którymi się ona posługuje, doczekały się już licznych opracowań. Wśród nich znajdziemy te, których autorzy wyrażają swoje obawy i lęki, zarzucając politycznej poprawności przede wszystkim próbę ograniczenia tak ważnej dla współczesnego człowieka wartości, jaką jest wolność słowa. Na przeciwnym biegunie są natomiast te publikacje, w których podkreśla się jej znaczenie w walce o równość każdej osoby. Śmiało możemy powiedzieć, że autorzy z obu grup stoją na straży istotnych dla naszej społeczności wartości, mających swe źródło w godności osoby ludzkiej. Artykuł ten jest próbą analizy zjawiska, jakim jest poprawność polityczna, i poszukiwaniem podłoża konfliktu wskazanych postaw.

### **Keywords**

taboo, political correctness, the freedom of speech

tabu, polityczna poprawność, wolność słowa

Jedną z podstawowych cech charakteryzujących system medialny współczesnych państw demokratycznych jest wolność słowa. Choć jest to pojęcie powszechnie znane, bywa jednak rozumiane bardzo różnie. Dla jednych jest ona niczym nieograniczoną – poza regulacjami prawnymi – możliwością wypowiedziania się, dla innych wolność ta ma również pozaprawne ograniczenia, które – ich zdaniem – wcale nie czynią ją mniej wartościową, a wręcz przeciwnie. Również wewnątrz tych dwóch grup mamy do czynienia z niejednorodnym uzasadnieniem głoszonego stanowiska i różnymi opiniami dotyczącymi jego obowiązywania.

Zwolennicy poprawności politycznej uważają, że wolność słowa winna mieć swoje ograniczenia. Opisujący fenomen, obecny w kulturze zachodniej od kilku dekad, posiada zarówno swoich zwolenników, jak i przeciwników. Obydwa te środowiska w swojej argumentacji odwołują się zasadniczo do podstawowej wartości, jaką jest godność osoby. W swojej ocenie dochodzą jednak do znacznie oddalonych od siebie wniosków, co do roli i słuszności stosowania politycznej poprawności.

## 1. PRÓBA DEFINICJI

Trudno jest jednoznacznie zdefiniować, czym jest polityczna poprawność. Sposób mówienia o niej częściej przybiera bowiem charakter wartościujący niż opisowy. Monika Kacprzak w swojej pracy pt. *Pułapki poprawności politycznej*<sup>1</sup>, będącej obecnie bodaj najszerszym opracowaniem tego zagadnienia w literaturze polskojęzycznej, opisuje polityczną poprawność następująco: „W potocznym rozumieniu polityczna poprawność to nieszkodliwe dziwactwo polegające na zastępowaniu pojęciem inności wypracowanych przez stulecia ludzkiej cywilizacji kategorii dobra i zła, piękna i brzydoty, prawdy i fałszu. W istocie jednak polityczna poprawność to medialnie sterowana, działająca z opóźnieniem, ale i długotrwała w skutkach, neomarksistowska bomba podłożona pod fundamenty naszej cywilizacji”<sup>2</sup>. Powyższy opis rozumienia politycznej poprawności nie jest odosobnionym głosem krytyki. Śledząc literaturę poświęconą temu zagadnieniu, znajdziemy wiele przykładów deprecjacji tego zjawiska społecznego występującego w dyskursie politycznym od lat 60. ubiegłego stulecia.

Również amerykański pisarz George Weigel ocenia polityczną poprawność stosunkowo negatywnie, stwierdzając: „Rozpasana europejska poprawność polityczna jest zakorzeniona w głębszej chorobie: odrzuceniu przekonania, że ludzie potrafią, choćby w sposób niedoskonały i niepełny, poznać prawdę o rzeczywistości – przekonaniu, które przez dwa tysiąclecia stanowiło fundament cywilizacji europejskiej wyrosłej z syntezy Aten, Jerozolimy i Rzymu. Postmodernistyczna europejska kultura wysoka zrezygnowała z tego przekonania. I ponieważ w jej pojęciach mieści się tylko «twoja prawda» i «moja prawda», natomiast «prawda w ogóle» jest stanowczo odrzucana, Europa pojmuje

<sup>1</sup> M. Kacprzak, *Pułapki poprawności politycznej*, Radzymin 2012.

<sup>2</sup> M. Kacprzak, *Pułapki poprawności politycznej*, dz. cyt., s. 398.

tolerancję jako obojętność wobec inności – obojętność, którą może wyegzekwować siłą państwo, jeśli zajdzie taka potrzeba”<sup>3</sup>.

Co ciekawe, choć w społeczeństwie nie brak zwolenników politycznej poprawności również wśród przedstawicieli świata nauki, zdecydowanie mniej jest publikacji podkreślającej jej pozytywne aspekty. Tomasz Merta uważa, że ów stan rzeczy tłumaczyć można tym, że „polityczna poprawność” należy do tych pojęć, które, jak się wydaje, są przez swoich zwolenników chętniej praktykowane niż przywoływane<sup>4</sup>.

Samo pojęcie politycznej poprawności po raz pierwszy pojawiło się w roku 1792 podczas procesu, jaki wytoczył stanowi Georgia Alexander Chisholm. Postanowienie sądu wieńczące ten proces przez wielu uważane jest za jedną z pierwszych ważnych decyzji Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych<sup>5</sup>. Dzisiejsze rozumienie politycznej poprawności (ang. *political correctness* i *politically correct*) pochodzi z przełomu lat 80. i 90. XX wieku. Pojawiło się ono jako określenie ruchu mającego na celu wyeliminowanie działań dążących do dyskryminacji wszelkich mniejszości. Miejszem jej pojawienia były uniwersytety Stanów Zjednoczonych, twórcami zaś – profesorowie wywodzący się z grona aktywistów ruchów protestacyjnych lat 60. i 70., którzy opowiadali się m.in. przeciwko wojnie w Wietnamie. Jednym z nich był Jay Parini, który stwierdził: „Po wojnie wietnamskiej wielu z nas nie chciało się tylko czołgać z powrotem do szaf bibliotecznych; weszliśmy na akademickie stanowiska... Teraz mieliśmy kadencje i na dobre rozpoczęła się ciężka praca przekształcenia uniwersytetów”<sup>6</sup>.

Zasadniczym celem przyświecającym początkom ruchu politycznej poprawności była zmiana myślenia, prowadząca do dania równych szans mniejszościom, które dotychczas – ze względu na pochodzenie, płeć czy kalectwo – były dyskryminowane. Polityczna poprawność obejmowała i sankcjonowała działania ruchów na rzecz praw obywatelskich, antydyskryminacyjnych i pokojowych, w których „znalazły wyraz i były uprzywilejowane interesy ucisnionych”<sup>7</sup>.

W latach 90. XX wieku idea politycznej poprawności, w nieco zmienionej formie, pojawiła się również w Europie. W Niemczech przybrała ona mniej radykalny kształt aniżeli w USA, ale poszerzyła swój zakres, obejmując poza kwestiami równości, znanymi

<sup>3</sup> G. Weigel, *Dwie europejskie wojny kulturowe*, <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/180535,dwie-europejskie-wojny-kulturowe.html> (17.10.2016).

<sup>4</sup> T. Merta, *Kłopoty z polityczną poprawnością*, „Ius et Lex” 2010 nr 1, s. 204.

<sup>5</sup> W procesie tym chodziło o uchylanie się przez stan Georgia od zapłaty za dobra dostarczone przez Roberta Farquhara podczas wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Po śmierci Farquhara reprezentujący jego interesy Alexander Chisholm domagał się spłaty należności. Przedstawiciele Stanu Georgia uważali, że stan ten jako suwerenny nie podlega jurysdykcji Sądu Najwyższego i nie musi uczestniczyć w procesie, na który się nie zgadza. Sąd, zastanawiając się nad prawami obywatelskimi, stwierdził, że „nie jest politycznie poprawne wznosić toast za państwo, zamiast za obywateli, gdyż wprawdzie państwo jest najszlachetniejszym tworem ludzkim, jednak człowiek jest najszlachetniejszym stworzeniem Boskim”, uznając tym samym prawo indywidualnych obywateli do wnoszenia skarg sądowych przeciwko stanom, których obywatelami nie są, zob. <http://caselaw.findlaw.com/us-supreme-court/2/419.html> (14.10.2016).

<sup>6</sup> J. Parini, *Academic conservatives who decry 'politicization' show staggering naivete about their own biases*, „Chronicle of Higher Education” 7 December 1988, s. B1.

<sup>7</sup> T. Krötner, *Political correctness: Vom linken Wahn zur rechten Wirklichkeit*, „Blätter für Deutsche und Internationale Politik” 1995 nr 11, s. 1370.

z USA, również ocenę niemieckiej historii i czasów powojennych<sup>8</sup>. W Wielkiej Brytanii natomiast była ona łączona z linią programową nowej lewicy<sup>9</sup>. Dla pełnego obrazu tła historycznego ruchu politycznej poprawności konieczne jest zasygnalizowanie, że już wkrótce po swoim zaistnieniu spotkał się on z szeroką krytyką, a wypowiedzi formułowane przeciwko niemu nierzadko były pełne ironii, również autoironii.

Ogólnie o politycznej poprawności możemy powiedzieć, że nie jest ani rozbudowaną teorią ani filozofią, jest pewnym sposobem myślenia, który zdaniem jej zwolenników powinien stać się jedynym obowiązującym. Właśnie te oczekiwania związane z powszechnością obowiązywania politycznej poprawności ściągają na jej propagatorów słowa krytyki, m.in. zarzuca się im próbę wprowadzenia cenzury<sup>10</sup>.

## 2. POLITYCZNA POPRAWNOŚĆ A WOLNOŚĆ WYPOWIADANIA SIĘ

Nie ulega wątpliwości, że mechanizmy, które są znamienne dla politycznej poprawności, wprowadzają ograniczenia w absolutnie niczym nieskrępowanym sposobie wypowiadania się. Czy jednak mechanizmy te możemy nazwać cenzurą? Słownik terminologii medialnej definiuje cenzurę następująco: „kontrola treści przekazu medialnego sprawowana przez powołane do tego instytucje (państwowe lub kościelne) w celu wyeliminowania treści uznanych przez władze świeckie lub/i duchowne za niebezpieczne, szkodliwe lub niewygodne”<sup>11</sup>. Ograniczenia wprowadzane w ramach politycznej poprawności zazwyczaj nie są inicjowane przez powołane do tego instytucje.

W przypadku politycznej poprawności zdecydowanie częściej mamy do czynienia z nieformalnymi zakazami, których złamanie wiąże się z ostracyzmem, a nie z sankcjami ustalonymi przez prawo. Twórcami zasad obowiązujących w ramach politycznej poprawności nie są instytucje państwowe czy ponadpaństwowe, ale elity, które na drodze porozumienia wymuszają zmiany w słownictwie oraz zawężenie dyskusji do aspektów przez nie akceptowanych. Bardzo często znajdują one również sprzymierzeńców w mediach, które kierując się polityczną poprawnością, dokonują wykluczeń ograniczających wachlarz podejmowanych tematów czy prezentowanych opinii. Jest to istotne

<sup>8</sup> A. Wirthgen, *Political correctness, Die „korrigierte“ Sprache und ihre Folgen*, Linguistik-Server Essen, [http://www.linse.uni-due.de/linse/esel/pdf/pol\\_correct.pdf](http://www.linse.uni-due.de/linse/esel/pdf/pol_correct.pdf) (20.10.2016).

<sup>9</sup> Zob. G. Hughes, *Political correctness: a history of semantics and culture*, New Jersey 2010, s. 63.

<sup>10</sup> Z takim zarzutem wystąpiła między innymi powieściopisarka Anne Rice na swoim profilu na Facebooku 11.08.2015, stwierdzając: „Myślę, że stoimy w obliczu nowej ery cenzury, w imię poprawności politycznej. Są siły na rynku książki, które chcą kontrolować twórczość beletrystyczną w zakresie tego, kto «ma prawo» o czym pisać. Niektórzy nawet popierają cenzurowanie starszych dzieł, w których użyto słów uznawanych teraz za nieakceptowalne. Niektórzy podchodzą krytycznie do powieści, w których pojawia się gwałt. Inni twierdzą, że biali powieściopisarze nie mają prawa pisać o kolorowych, a chrześcijanie nie powinni pisać powieści, w których występują Żydzi lub tematy z nimi związane. Myślę, że to niebezpieczny trend. Myślę, że musimy stanąć w obronie wolności i pisać, co chcemy pisać, nie ważne, że to może być obraźliwe dla kogoś innego”.

<sup>11</sup> *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 23.

z tego względu, że media decydują o tym, jakie tematy są ważne w debacie publicznej społeczeństwa, którego są częścią. „Z czasem zagadnienia podkreślane w audycjach informacyjnych stają się tymi, które odbiorcy postrzegają jako najważniejsze. Agenda mediów informacyjnych staje się w pewnym stopniu agendą publiczną”<sup>12</sup>.

Ostracyzm, a nie konsekwencje karne, jako sankcja oraz brak powołanej do kontroli instytucji skłaniają do dostrzegania w politycznej poprawności współczesnej formy tabuizacji, a nie cenzury urzędowej.

Ograniczenia te oceniane są dwojako, bądź to jako tarcza służąca ochronie wartości wyższych, bądź to jako knebel ograniczający dotarcie do prawdy.

### 2.1. TABU POLITYCZNEJ POPRAWNOŚCI JAKO TARCZA

Jedną z podstawowych metod, jaką posługuje się polityczna poprawność, jest eliminacja dyskryminujących i poniżających określeń, tzw. *fighting words*. Pod koniec lat 80. wprowadzono tzw. Speech Codes, czyli listę określeń, których używanie w obecności osób ich dotyczących, ze względu na negatywną konotację, było zakazane. Na liście tej, wciąż uzupełnianej, znalazły się takie określenia, jak „Murzyn” czy „Hispanic”, które odpowiednio miały być zastępowane wyrazami „Afroamerykanin” i „Latynos”. W języku polskim do najbardziej znanych niepoprawnych politycznie form zaliczamy określenie „Cygan”, które w ramach politycznej poprawności zostało zastąpione określeniem „Rom”, czy „kaleka”, początkowo zastąpione słowem „niepełnosprawny”, a gdy i ten zwrot został uznany za niepoprawny politycznie, pojawiła się forma „sprawny inaczej”. W rekomendacji Rady Europy „mowa nienawiści” definiowana jest jako „wszystkie formy ekspresji, które rozpowszechniają, podżegają, wspierają lub usprawiedliwiają nienawiść rasową, religijną, ksenofobię, antysemityzm lub inne formy nienawiści wynikające z nietolerancji, łącznie z nietolerancją wyrażoną za pomocą agresywnego nacjonalizmu i etnocentryzmu, dyskryminacją i wrogością wobec przedstawicieli mniejszości, imigrantów i osób obcego pochodzenia”<sup>13</sup>.

W swoim założeniu zabieg eufemizacji zwrotów uznanych za „mowę nienawiści” ma więc na celu przede wszystkim ochronę godności osób przynależących do grup, których członkowie określane są słowami niosącymi ze sobą zabarwienie pejoratywne. Taką ich funkcję akcentował również Stanisław Widłak w swojej pracy poświęconej eufemizmom, pisząc: „eufemizm jest zjawiskiem polegającym na odpowiedzi mówiącego na zakaz językowy i polega na mniej lub bardziej świadomym wyborze spośród form systemu językowego, najbardziej społecznie odpowiedniej w określonym akcie mowy”<sup>14</sup>. Jednocześnie zwraca on uwagę na to, że rezygnacja z używania tych form, które mogłyby być uznane za obraźliwe, ma być wyrazem zarówno poszanowania godności, jak

<sup>12</sup> M. McCombs, *Ustanawianie agendy. Media masowe i opinia publiczna*, przeł. B. Radwan, Kraków 2008, s. 2.

<sup>13</sup> Rekomendacja Nr R 97(20) Komitetu Ministrów Rady Europy dotycząca „mowy nienawiści”, <http://www.mowanienawisci.info/post/rekomendacja-r-97-20-komitetu-ministrow-rady-europy-nt-mowy-nienawisci/> (19.10.2016).

<sup>14</sup> S. Widłak, *Moyens euphémistiques en italien contemporain*, Kraków 1970, s. 186.

i dobrego wychowania oraz przyczyniać się do poprawy obyczajowości i zwiększenia wzajemnej empatii. „Kanony poprawności politycznej wprowadzane są przez jej zwolenników do dyskursu publicznego jako norma obyczajowa”<sup>15</sup>.

W swoich rozważaniach Widłak zwraca jednak uwagę na fakt, że eufemizm jedynie formalnie łągodzi wydźwięk pojęcia. „Eufemizm jest wykorzystaniem w komunikacji językowej tych środków językowych, przy pomocy których przesłania się i formalnie łągodzi pojęcie, którego bezpośrednie wyrażenie jest zakazane i unikane”<sup>16</sup>, tzn. poprzestaje jedynie na zmianie językowej, nie odnosząc się do zjawiska, które opisuje.

Eliminacja zwrotów o negatywnych konotacjach nie niesie ze sobą zmiany postaw obecnych w społeczeństwie względem osób nimi określanymi, nie wpływa też na przyczyny tych negatywnych konotacji. Jest to więc zabieg bardziej estetyczny i wspomagający niż rozwiązujący zasadniczy problem, na co zwraca również uwagę Jerzy Bralczyk. Odnosząc się do zadanego mu pytania: „Czy byłoby możliwe wprowadzenie zmiany do języka polskiego polegającej na tym, że zamiast o Ukraińcach, w odniesieniu do obywateli Ukrainy, mówilibyśmy o Ukraińczykach?”, Bralczyk odpowiedział: „Istotnie, czasem mamy ochotę, znajdując niepożądane konotacje w słowie, zastąpić je innym. Czasem ma to wymiar powszechny, związany z tzw. polityczną poprawnością, w imię której w USA mówi się o Afroamerykanach, a u nas o Romach. Co do mnie, jestem zdania, żeby raczej starać się coś zrobić z dawnym i dobrze zakorzenionym słowem Ukrainiec w jego podstawowym znaczeniu niż wprowadzać nowego i nieco (przyznam) dziwnego Ukraińczyka [...]. Podobnie używałbym (i zresztą używam) życzliwie i w dobrych kontekstach nazw Murzyn, Żyd, Cygan – po to, by w ten sposób ocalić ich normalne, podstawowe znaczenie w języku. Naszymi przyjaciółmi powinni być Holendrzy, Czesi, Żydzi, Arabowie, Ukraińcy, Łotysze, Cyganie, Murzyni i Hindusi – a także wszyscy inni”<sup>17</sup>. Ta ucieczka przed stosowaniem mogących mieć negatywne konotacje form powoduje, że wpadamy w mechanizm, który Steven Pinker określa jako „eufemistyczny kierat”. W swojej teorii zwraca on uwagę, że każdy eufemizm z czasem otrzymuje podobnie negatywne zabarwienie i musi być wymieniony na nowy. Jedyną szansą na prawdziwą zmianę jest zmiana rzeczywistości, do której ten eufemizm się odnosi<sup>18</sup>. Chcąc prawdziwie chronić godność osoby, nie wystarczy więc zmienić pojęcie ją określające. Wraz ze zmianą słów konieczna jest zmiana głębsza, eliminująca źródło negatywnej konotacji. Konieczność ta nie stoi jednak w opozycji do tabuizacji językowej, wydaje się raczej niezbędnym jej uzupełnieniem.

Mechanizm tabuizacji stosowany pod wpływem politycznej poprawności dotyczy nie tylko słów. Również osoby lub tematy mogą zostać zaliczone do zbioru politycznie niepoprawnych i poddane mechanizmom wykluczającym ich obecność w debacie publicznej, w czym znaczącą rolę odgrywają media. To one, poprzez selekcję, tworzą agendę tematów uznawanych za ważne i wymagających dyskusji oraz tematów

<sup>15</sup> M. Kacprzak, *Pułapki poprawności politycznej*, dz. cyt., s. 40–41.

<sup>16</sup> S. Widłak, *Moyens euphémistiques en italien contemporain*, dz. cyt., s. 186.

<sup>17</sup> <http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Ukrainiec;2005.html> (19.10.2016).

<sup>18</sup> S. Pinker, *Words and rules: the ingredients of language*, za: J. Schönbohm, *Politische Korrektheit. Das Schlachtfeld der Tugendwächter*, Waltrop–Leipzig 2009, s. 14.

znajdujących się poza tym obszarem – tematów tabu. „Inaczej mówiąc, agenda mediów ustala agendę publiczną”<sup>19</sup>.

Dla przykładu niepoprawne politycznie byłoby zainicjowanie debaty nad wyższością jednej z grup etnicznych nad innymi czy mówienie w takim kontekście o przedstawicielach danej płci czy wyznawcach danej religii. Rozwojowi naszej kultury zawdzięczamy obecny stan, w którym jesteśmy świadomi naszej równości ontycznej, na straży której stoi również polityczna poprawność. Temat ten został już wystarczająco przedyskutowany i każda następna debata jest zbyteczna i mogłaby prowadzić do zaburzenia ładu. Polityczna poprawność poprzez tabuizację tematu chroni nas więc przed zbędną dyskusją, która mogłaby prowadzić jedynie do wywołania niepotrzebnych konfliktów.

Funkcją tabu jest ochrona obowiązujących w społeczeństwie wartości i dążenie do stanu idealnego. Jerzy S. Wasilewski, konkludując swoje rozważania nad zasadniczą istotą zakazu religijnego, stwierdza: „tworzy on warunki do zaistnienia sytuacji wzorcowej, świętej, jak również harmonijnej pod względem społecznym”<sup>20</sup>. Czy nie jest to również celem politycznej poprawności? Zapewne osiągnięcie takiego stanu jest pragnieniem każdej osoby walczącej o godność człowieka, nawet jeśli, jak zauważa m.in. Agnieszka Kołakowska, jest to cel utopijny<sup>21</sup>. Ale takich „utopijnych celów” mamy przecież więcej, np. poszukiwanie prawdy, udoskonalanie naszej demokracji, i choć ich realizacja jest trudna, a czasem wręcz niemożliwa, nie powinniśmy z nich rezygnować, gdyż stanowią one dla nas drogowskaz w naszym działaniu, by eliminować niepożądane społecznie czynniki, naruszające godność osoby.

## 2.2. TABU POLITYCZNEJ POPRAWNOŚCI JAKO KNEBEL

W demokratycznych systemach społecznych dążenie do równości, na którą powołuje się polityczna poprawność, jest – w jej sensie ontycznym, gwarantującym podstawowe prawa do życia i rozwoju wszystkim ludziom, bez względu na ich pochodzenie, przynależność etniczną czy religijną – działaniem ogólnie przyjętym i powszechnie pożądanym. Każdy człowiek z samego faktu bycia osobą ma takie samo prawo do życia i do rozwoju.

W ramach politycznej poprawności można jednak zauważyć próby rozszerzenia równości na obszary naturalnej oraz zawinionej nierówności, co stanowi podstawowe źródło jej krytyki i może być uważane za próbę manipulacji. Nawet jeśli odrzucimy wszelkie nierówności kulturowe, o co apeluje polityczna poprawność, to musimy obiektywnie stwierdzić, że o ile w sensie ontycznym jesteśmy sobie równi, o tyle pod pewnymi względami związanymi z przymiotami naturalnymi (np. uroda, inteligencja, siła itp.) różnimy się między sobą. Próba wyrównania różnic wynikających z naszej naturalnej indywidualności, w przeciwieństwie do zniesienia zróżnicowania kulturowego,

<sup>19</sup> M. McCombs, *Ustanawianie agendy...*, dz. cyt., s. 5.

<sup>20</sup> J. S. Wasilewski, *Tabu*, Warszawa 2010, s. 119.

<sup>21</sup> A. Kołakowska, *Wojny kultur i inne wojny*, Warszawa 2012, s. 15.



byłaby próbą pozbawioną szans powodzenia. Przed nadmiernym „umiłowaniem równości” przestrzegał już Alexis de Tocqueville w swoim dziele *O demokracji w Ameryce*. Podkreślając „równość możliwości” wszystkich, stwierdzał: „tylko ludzie myślący i przewidujący dostrzegają niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie równość, ale na ogół ich nie sygnalizują. Wiedzą, że nieszczęścia, jakich się obawiają, są na razie odległe, i ludź się, że dotkną one dopiero przyszłe pokolenia, o które nie muszą się troszczyć. [...] Zło, jakie może przynieść krańcowa równość, objawia się stopniowo i stopniowo zakrada się do organizmu społecznego – najpierw jest ledwie widoczne, a potem, kiedy staje się wyraźne, ludzie na tyle się już doń przyzwyczaili, że go nie odczuwają”<sup>22</sup>.

Zresztą nie tylko nasza naturalna indywidualność decyduje o braku równości pozaontycznej. Poprzez proces zdobywania różnych przymiotów, w trakcie naszego życia dochodzi do dalszego zróżnicowania między nami. Człowiek, realizując swoje prawo do rozwoju, wypływające z równości ontycznej, podejmuje w sposób dobrowolny działania, których konsekwencją jest uzyskanie umiejętności, wiedzy i doświadczenia – zdobycze te pozwalają na optymalizację dalszej jego aktywności. Ponieważ, oprócz różnych zdolności, również wielkość podjętego przez ludzi wysiłku jest różna, dojdzie na tej drodze do utraty równości na płaszczyźnie twórczej. Zakładając, że człowiek sam, w swojej wolności, zdecydował o stopniu swojego zaangażowania w rozwój, powinien ponieść konsekwencje tej decyzji. W tym przypadku konsekwencją będzie poziom jego predestynacji do podjęcia różnych funkcji społecznych czy zawodowych.

Innym obszarem, na którym dostrzegalny jest brak równości, jest nasze życie moralne. Każdy członek społeczności poprzez przestrzeganie bądź też ignorowanie praw i zakazów w niej obowiązujących – odpowiednio – zdobywa lub traci dobre imię, szacunek, autorytet, czyli elementy różnicujące nas w społeczeństwie. Mechanizm ten jest ogólnie stosowanym mechanizmem porządkującym. Innymi słowy, osoba, która nie uznaje powszechnych praw i wartości, która łamie obowiązujące normy, sama doprowadza do utraty swych praw, tym samym przestaje być równa wobec innych.

Próba przemilczenia tego problemu, tabuizacji różnic obecnych w społeczeństwie, będących konsekwencją nie dyskryminujących działań zewnętrznych, ale działań podejmowanych przez poszczególne osoby w ramach swojej wolności jest manipulacją. Niebezpieczeństwo to występuje wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z tabu. Tabuizacja, która nie uwzględnia kryterium prawdy, jest działaniem wprowadzającym w błąd i jej celem nie jest ochrona wartości.

Chcąc doprowadzić do równości, wychodzącej poza równość ontyczną, poprzez tabuizowanie różnic naturalnych i koniecznych dla funkcjonowania społeczeństwa, polityczna poprawność przestaje być tarczą osób pokrzywdzonych i uciemżonych, a staje się kneblem, niepozwalającym na odkrywanie prawdy o nas samych i otaczającym nas świecie. Porzucenie rzeczowej debaty opartej na argumentacji zgodnej z rzeczywistością na rzecz dyskusji, której fundamentem jest myślenie życzeniowe, będzie prowadzić do zafałszowania obrazu społecznego, a nie do odkrywania prawdy obiektywnej o nas samych i otaczającym nas świecie.

<sup>22</sup> A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, przeł. M. Król, Warszawa 1976, s. 336–337.



O znaczeniu wolności słowa w drodze dotarcia do prawdy pisze Roger Scruton, podsumowując rozważania Johna Stuarta Milla: „Bez wolności słowa błędy ulegają utrwalaniu, a prawdę się nie odkrywa w celu ich potwierdzenia. Świat debaty publicznej zostaje przesłonięty przez swoją epistemologiczną niejasność, gdy idee rozwijają się i upadają nie wedle ich wiarygodności, ale w posłuszeństwie wobec sił społecznych, które nie dążą do prawdy, a jedynie do władzy”<sup>23</sup>. Rezygnacja z uwzględnienia szerokiego wachlarza opinii w debacie publicznej będzie godzić w wolność słowa i doprowadzi do nieobiektywnych, a co za tym idzie szkodliwych społecznie wniosków.

Nie oznacza to jednak, że o wszystkim należy dyskutować bez końca i że absolutnie wszystkie głosy muszą zostać do debaty dopuszczone. Istnieją granice dyskusji, poza które nie należy wychodzić, za którymi, można powiedzieć, zaczyna się obszar tabu, o czym była m.in. mowa w poprzednim akapicie. Wykluczenie to musi jednak mieć rzeczowe i zgodne z prawdą uzasadnienie związane z ochroną godności ontycznej człowieka. Tabuizacja mająca na celu nie ochronę osób poniżanych i pozbawionych równych praw, ale zapewnienie władzy i posłuszeństwa w imię politycznej poprawności będzie godzić w wolność słowa i prowadzić do ograniczenia naszego rozwoju tak indywidualnego, jak i społecznego. „Wolność jest jedynym niezawodnym i stałym źródłem reform, ponieważ dzięki niej każda jednostka może się stać niezależnym ogniskiem postępu”<sup>24</sup>.

Dużą rolę we wprowadzaniu tabu politycznej poprawności odgrywają media stanowiące miejsce debaty publicznej. Jako instytucja, od której wymaga się obiektywności i działań zmierzających do integracji społecznej, mają one szczególnie trudne zadanie. Stojąc na straży wolności słowa, która wyraża się również w pluralizmie podmiotów i opinii, zmuszane są przez polityczną poprawność do tabuizacji pewnych tematów. Kryterium, którym powinny się przy tym kierować, jest poszanowanie godności każdego człowieka.

Tabu politycznej poprawności jest częścią naszej kultury, współtworzonej, podtrzymywanej i przekazywanej przez media. Tak jak trudno jest je jednoznacznie zdefiniować, tak trudno również poddać jednoznacznej ocenie. Może ono stać się zarówno tarczą, jak i kneblem – rezultat zależy od celu, w jakim jest użyta. Jak długo celem jest ochrona godności człowieka i wypływających z niej równych praw do życia i rozwoju, do czego też polityczna poprawność została powołana, tak długo stanowi ona tarczę. W momencie, gdy służy innym celom, gdy staje się nieuzasadnioną z punktu widzenia godności osoby przeszkodą w dochodzeniu do prawdy, przeobraża się w szkodliwy knebel. Staje się barierą w walce o godność i równość, wywołuje ironiczny uśmiech. Na potwierdzenie tych słów przywołajmy opisywaną przez media absurdalną sytuację. Pewien cukiernik z Auxerre w Burgundii nazwał swoje ciastka „Negro” i „Bambula”, co nie pozostało bez echa. Rada Reprezentująca Stowarzyszenia Czarnych Francuzów oraz organizacja „Koniec z kolonializmem” uznała to za jawne propagowanie rasizmu oraz przejaw odradzania się nastrojów kolonialnych<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> R. Scruton, *Wolność słowa i wolna opinia*, przeł. A. Legutko-Dybowska, „Ius et Lex” 2010 nr 1, s. 187–188.

<sup>24</sup> J. S. Mill, *O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, Warszawa 1999, s. 86.

<sup>25</sup> Przypadek ten opisała Interia, [http://fakty.interia.pl/ciekawostki/news-absurd-politycznej-poprawnosci-we-francji,nId,1499137#utm\\_source=paste&utm\\_medium=paste&utm\\_campaign=msie](http://fakty.interia.pl/ciekawostki/news-absurd-politycznej-poprawnosci-we-francji,nId,1499137#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=msie) (23.11.2014).

## LITERATURA

- Hughes G., *Political correctness: a history of semantics and culture*, New Jersey 2010.
- Kacprzak M., *Pułapki poprawności politycznej*, Radzymin 2012.
- Kołakowska A., *Wojny kultur i inne wojny*, Warszawa 2012.
- Krötner T., *Political correctness: Vom linken Wahn zur rechten Wirklichkeit*, „Blätter für Deutsche und Internationale Politik” 1995 nr 11, s. 1367–1374.
- McCombs M., *Ustanawianie agendy. Media masowe i opinia publiczna*, przeł. B. Radwan, Kraków 2008.
- Merta T., *Kłopoty z polityczną poprawnością*, „Ius et Lex” 2010 nr 1, s. 201–210.
- Mill J. S., *O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, Warszawa 1999.
- Parini J., *Academic conservatives who decry „politicization” show staggering naivete about their own biases*, „Chronicle of Higher Education” 7 December 1988, s. B1–B2.
- Pinker S., *Words and rules: the ingredients of language*, New York 1999.
- Rekomendacja Nr R 97 (20) Komitetu Ministrów Rady Europy dotycząca „mowy nienawiści”, <http://www.mowanienawisci.info/post/rekomendacja-r-97-20-komitetu-ministrow-rady-europy-nt-mowynienawisci/> (19.10.2016).
- Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006.
- Schönbohm J., *Politische Korrektheit. Das Schlachtfeld der Tugendwächter*, Waltrop–Leipzig 2009.
- R. Scruton, *Wolność słowa i wolna opinia*, przeł. A. Legutko-Dybowska, „Ius et Lex” 2010 nr 1, s. 179–191.
- Wasilewski J. S., *Tabu*, Warszawa 2010.
- de Tocqueville A., *O demokracji w Ameryce*, przeł. M. Król, Warszawa 1976.
- Weigel G., *Dwie europejskie wojny kulturowe*, <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/180535,dwie-europejskie-wojny-kulturowe.html> (17.10.2016).
- Widłak S., *Moyens euphémistiques en italien contemporain*, Kraków 1970.
- Wirthgen A., *Political correctness, Die „korrigierte“ Sprache und ihre Folgen*, Linguistik-Server Essen, [http://www.linse.uni-due.de/linse/esel/pdf/pol\\_correct.pdf](http://www.linse.uni-due.de/linse/esel/pdf/pol_correct.pdf) (20.10.2016).